

W Galerii NN

Teatr NN wraz z założoną przez siebie galerią zadziwia swoją aktywnością. Kilka lat temu rozpoczął realizację projektu „Miejsce – Pamięć – Obecność”, którego celem było inicjowanie i popieranie wszelkich działań prowadzących do przełamania wzajemnej nietolerancji między Ukraińcami, Białorusinami, Litwinami, Żydami i Polakami. Lublin zaś, jako miasto obdarzone wspaniałą i tragiczną tradycją pogranicza, nadaje się do tego szczególnie

Ostatnio otwarte zostały dwie nowe wystawy. Na czarnych ścianach jednej z sal galerii prezentowany jest zbiór czarno-białych fotografii przedstawiających portrety Żydów studiujących Torę, żydowskich dzieciaków w Jesziwie, fotograficzny zapis codzienności żydowskiego miasteczka sprzed wieku. Kolekcja pochodzi ze zbiorów Michała Greima (ur. 1828), który część życia spędził w Lublinie, skąd władze wysłały go do Kamieńca Podolskiego. Tam, w roku 1852 objął stanowisko naczelnika drukarni rządu

gubernialnego podolskiego. Jako wielki miłośnik sztuk pięknych i zabytków przeszłości rozpoczął fotografowanie zabytków i grup ludowych Podola i Besarabii. Ok. 1860 roku otworzył własny zakład fotograficzny, w którym, wraz z Karolem Beyerem, pracował nad udoskonaleniem metody fototypii, czyli światłodruku. Współpracował z krakowską Akademią Umiejętności i Cesarskim Towarzystwem Etnograficznym w Moskwie.

Cztery pociechy Izraela i medytacje

Najpełniejszy dorobek jego prac zachował się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi. Trafiał tam wraz z pamiątkami po Elizie Orzeszkowej, której Greim podarował zestaw 163 fotografii.

Część z nich zobaczyć można w Galerii NN, towarzyszą im cytaty z literatury żydowskiej.

Dруга wystawa, „Medytacje”, prezentuje prace Krzysztofa Żelecho-

wskiego. Jest to swoisty, tajemny dziennik artysty. Dużo miejsca zajmuje w nich „pismo”, a raczej kolumny znaków sprawiających takie wrażenie. Czymże jednak byłaby sztuka, gdyby nie było w niej tajemnicy?

Ważne są także fotografie wkomponowane w obrazy. Niektóre wykonane zostały w czasach dzieciństwa i dopiero po trzydziestu latach ujrzały światło dzienne. Inne to bieżące ilustracje działań, prac plastycznych, miejsc, w których bywał artysta.

Ostatnio wernisażom towarzyszą również koncerty muzyczne. Najnowszy zapowiadano jako muzykę medytacyjną, trudno wprawdzie powiedzieć na czym ta „medytacyjność” miała polegać, ale przyznać należy, że dźwięki kontrbasu, saksofonu i instrumentów perkusyjnych dodawały spotkaniu szczególnego nastroju.

{alf}

"Dziennik Lubelski" 16 III 84r.